

Czytania: (Hi 19, 1. 23-27a); (Ps 27,1.4.7.8b.9a.13-14); (1 Kor 15, 20-24a. 25-28); Aklamacja Ap 1, 5-6; Ewangelia Łk 23, 44-46. 50. 52-53; 24, 1-6

עֶפְרָר אִתָּהּ וְאֶל-עֶפְרָר תִּשׁוּב (Rdz 3,19) „Prochem jesteś i w proch się obrócisz” to są słowa, które Bóg wypowiedział do pierwszych rodziców po ich grzechu. My słyszymy je w środę popielcową.

Dzisiejszy dzień każe nam kierować nasze myśli ku naszym zmarłym, ku tym co już odeszli z tego świata, odeszli, ale nadal żyją nadal trwają. Śmierć jest tylko przejściem z naszego świata do innej, Bożej rzeczywistości. Kiedy Hiob został dotknięty wszystkimi możliwymi, jak by się wydawało, nieszczęściami, podczas gdy był całkowicie niewinny i we wszystkim wierny Bogu, i kiedy stracił wszystko: najbliższych, rodzinę, cały majątek, zdrowie, szanowaną pozycję w społeczeństwie, pewni jego tak zwani przyjaciele-myśliciele starają się go przekonać, aby się przyznał, że zgrzeszył, że popełnił błąd, że w czymś jednak obraził bardzo Pana Boga, że takie nieszczęścia spadły na niego. Hiob przekonuje o swojej niewinności i choć został z prochem i błotem zmieszany, nie zrobił nic złego przeciwko Panu Bogu, żeby ten jego stan odczytywać za karę. I kiedy jego przyjaciele naciskają, żeby jednak się przyznał Hiob dochowuje wierności Panu Bogu i nie kwestionuje Jego wyroków, Jego woli. Gdy zobaczył co się dzieje powiedział tylko: „Bóg dał Bóg zabrał niech imię Pańskie Będzie błogosławione”. Nie było w nim żadnej nieprawości tylko ufność, Pan Bóg ma zawsze słuszość, i jak przez coś trudnego przeprowadza człowieka to na koniec i tak okazuje się wybawicielem.

Hiob niczego Bogu nie wyrzuca, o nic nie ma pretensji. Choć przyznaje, że życie jego stało się udręką, że Bóg nadzieję mu „podciął jak drzewo” i zmienił w życie w pasmo nieszczęść. Ma jednak pewność, że Bóg też jest zdolny do tego, aby wyrwać go z tego stanu rozpacz. I pomimo całego wewnętrznego bólu oraz odrzucenia i niezrozumienia przez innych, Hiob trwa przy Panu Bogu. Uważa Go zawsze za wiernego i sprawiedliwego i wie, że prędzej czy później Pan Bóg odmieni jego życie, że go wyprowadzi z tego stanu opresji, udręki, rozpacz. To ci przyjaciele przez zmuszanie Hioba do przyznania się do winy, dręczą go jeszcze bardziej niż sam Bóg. Dlatego powtarza z całą stanowczością, że jest niewinny i że ufa Bożemu miłosierdziu i że wybawienie będzie pochodziło od Boga, któremu jest wierny i całkowicie posłuszny: „Któż się wysili i zapisze moje słowa, któż się wysili, by były w księdze utrwalone, rylcem z żelaza i ołowiem. Na zawsze niech będą zapisane na skale. Ja wiem, Odkupiciel mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni” – to znaczy zaświadczy o mojej niewinności. Zdanie to możemy interpretować, że powstanie jako ostatni i najważniejszy świadek i przywróci mu życie. „Wróci się proch do ziemi, tak jak nią był, a duch powróci do Boga, który go dał” pisał Kohelet (12,7), ale w pewnym momencie nawet jak skóra, zewnętrzny człowiek, zostanie zniszczony, Hiob jest przekonany, że w ciele będzie patrzył na majestat Boży.

I o tym opowiada Ewangelia już z innej perspektywy na życie mamy patrzeć z perspektywy zmartwychwstania, że ciało będzie przeobstwione i odnowione, nieskażone grzechem. Prośmy Boga o łaskę trwania przy Nim w każdej sytuacji i o nadzieję, że będziemy mogli Go oglądać i żyć blisko Niego w wieczności.

o. Wiesław Jonczyk SJ

